

Narodowy. Czytaj: apolityczny i społecznie akceptowany

Zasoby leśne w Polsce, jako dobro wspólne, wymagają narodowej zgody na sposób zarządzania nimi, a PGL Lasy Państwowe potrzebuje narodowej aprobaty dla długookresowej strategii rozwoju. Dlatego potrzebny jest Narodowy Program Leśny.

Termin „Narodowy Program Leśny” funkcjonuje w obiegu międzynarodowym już ćwierć wieku i nie ma nic wspólnego z przekazem patriotyczno-ideologicznym. Idea i zobowiązanie wynika z „miękkiego prawa” w postaci uzgodnień w ramach IPF (Intergovernmental Panel on Forests), które zobowiązało kraje członkowskie do respektowania wspólnego, jednolitego podejścia w polityce leśnej w odniesieniu do wszystkich typów lasów. Początek wspólnego myślenia o lasach przyniosła już wcześniej Agenda 21 z Rio (1992), gdzie w rozdziale 11. mówi się o tworzeniu narodowych planów dla leśnictwa, co zostało powtórzone w „Zasadach leśnych” UNCED.

Ustalenia tych gremiów, w których aktywnie uczestniczyła Polska, dały początek jednemu z najważniejszych procesów we współczesnym leśnictwie – procesowi decentralizacji i „uspołeczniania” zarządzania i gospodarowania lasami. Zawarta w dokumencie UNCED sugestia wskazuje na potrzebę przechodzenia od scentralizowanego, państwowego planowania działań w leśnictwie do demokratycznego, zdecentralizowanego modelu, opartego na uczestnictwie ludzi w procesie zarządzania i korzystania z lasów przez wszystkie zainteresowane grupy społeczne.

Tylko deklaracje

W raporcie z IV sesji IPF znajdujemy rozwinięcie koncepcji oraz listę elementów, które powinny znaleźć się w NPL-u. To m.in.: stworzenie odpowiednich mechanizmów zapewniających uczestnictwo w planowaniu i zarządzaniu lasami wszystkich zainteresowanych stron; decentralizacja planowania, podejmowania decyzji oraz zarządzania, jak również zaangażowanie regionalnych i lokalnych struktur samorządowych; zgodność planowania leśnego z konstytucyjnymi i prawnymi podstawami państwa; respektowanie i zabezpieczenie tytułów prawnych własności; ustanowienie skutecznych mechanizmów koordynacji oraz sposobów rozwiązywania konfliktów. Ponadto w warunkach europejskich uznano za ważne: zharmonizowanie NPL-u z polityką państwa i zobowiązaniami międzynarodowymi; integrację z krajowym programem trwałego i zrównoważonego rozwoju całej gospodarki; przestrzeganie partnerstwa i współuczestnictwa; holistyczne i intersektorowe podejście w zagospodarowaniu lasów.

Powyższe uzgodnienie podjęto w obliczu gwałtownych wylesień w krajach rozwijających się w lasach tropikalnych i w strefie subtropikalnej, zagrożeń z tytułu emisji przemysłowych w krajach rozwiniętych i zamierania lasów w Europie (Sudety!) oraz w związku z globalnymi zagrożeniami zmian środowiska, głównie klima-

tycznych. Polski dotyczyły oczywiście dwa ostatnie argumenty, z którymi należało się zgodzić.

W 2002 r. resort środowiska podjął prace, które miały przynieść materiały w postaci Regionalnych Programów Operacyjnych Polityki Leśnej Państwa, a te z kolei miały złożyć się na Narodowy Program Leśny, do czego nigdy nie doszło. Prace prowadzono głównie wewnątrz własnej organizacji, a sprowadziły się do tworzenia regionalnych, klasycznie ujętych w tabelki, planów produkcyjnych wyznaczających wskaźniki do osiągnięcia. Wielki wysiłek, a niekiedy cenne wyniki (np. RDLP w Katowicach, Gdańsku, Olsztynie) pozostały na półkach.

Dekada bez dokumentu

Za rok minie dekada od podpisania przez Polskę deklaracji warszawskiej, kończącej VII Konferencję Ministerialną Ochrony Lasów w Europie. To właśnie tam znalazł się zapis o tworzeniu w poszczególnych krajach Narodowych Programów Leśnych. W Deklaracji ministrowie odpowiedzialni za lasy, w Polsce był nim wówczas urzędujący a dziś Jan Szyszko, podjęli zobowiązanie utworzenia w każdym z krajów uczestniczących w konferencji Narodowego Programu Leśnego jako *narzędzia międzysektorowej, wewnętrznej polityki oraz środka usprawniającego wdrażanie międzynarodowych regulacji dotyczących lasów* (deklaracja warszawska, pp. 4).

W sprawie NPL-u wypowiedziała się wielokrotnie także UE, zalecając krajom członkowskim opracowanie takiego dokumentu. Jakkolwiek wydaje się to dziwne, jednak w LP nie odczuwano potrzeby – i chyba w dalszym ciągu takowej nie widać – opracowania „miękkiego prawa” w postaci strategicznego, kierunkowego dokumentu, który obejmowałby sektor leśno-drzewny i ochronę przyrody w lasach, czyli całą sferę pozostającą pod wpływem i wpływającą na lasy i gospodarke leśną. Wobec konfliktów i stałego napięcia z ochroną przyrody i użytkownikami drewna od dawna istniała już potrzeba wskazania głównych kierunków, w których zmierza zarządca wspólnego dobra, tzn. 80% lasów w Polsce. Zarządca zaś zajął się głównie poprawą wizerunku i strategią rozwoju własnego przedsiębiorstwa. Wbrew samozadowoleniu i własnym opiniom sytuacja gospodarki leśnej, nie była – i nie jest – komfortowa.

Między skrajnościami

Dlaczego należy tworzyć NPL? Przemawiają za tym przynajmniej dwie przesłanki, które należy wziąć pod uwagę, tworząc NPL: strategie krajowe i sektorowe, opracowywane przez gremia rządowe, nie traktowały lasów i gospodarki leśnej jako narzędzi rozwoju gospodarczego, nawet w skali regionalnej czy lokalnej; ochrona środowiska zaś nie traktowała lasu i gospodarki leśnej jako narzędzi ochrony przyrody, nawet w lasach. W przesłankach tych ujawniło się ignorowanie przez władze ok. 1/3 powierzchni kraju w dążeniu do konstytucyjnie deklarowanego trwałego i zrównoważonego rozwoju.

Tworzenie leśnictwa przyszłości powinno objąć nie tylko istotę relacji ekonomicznych i przyrodniczych gospodarza lasu z przedmiotem gospodarowania, ale również szerszą warstwę aksjologiczną i moralną zachowań człowieka wobec dzikiej przyrody (do tej pory nie wiemy, ile wart jest las...). Gospodarka leśna odbiła się od ściany leśnictwa surowcowego i monokultur, oskarżana o niszczenie przyrody, a odbiła się na tyle, że zmieniając ustawę, politykę, zarządzenia i instrukcje stoi pod ścianą ekologiczacji, a leśnicy zaczynają wstydzić się, że wycinają drzewa. Odbijanie się od jednej lub drugiej skrajności nie jest strategią rozwoju. Lasy stały się obszarem konfrontacji różnych grup interesu, wyrażających swoje preferencje co do sposobu i zakresu użytkowania, jak i potrzeb oraz metod ich ochrony. Różnice te nasilają się w miarę cywilizacyjnego rozwoju kraju. Główne konflikty wybuchają w zderzeniu z ochroną przyrody oraz odbiorcami/użytkownikami drewna.

Wszyscy są przeciw wszystkim

To prawda, że ekstensywny charakter produkcji leśnej, ryzyko z tytułu naturalnych zakłóceń, długi okres zwrotu nakładów, przy niskiej stopie zysku (1–2%), czynią z lasów mało atrakcyjny przedmiot inwestycji kapitałowej. Ale i te, zdawałoby się strukturalne, cechy leśnictwa można ominąć poprzez decyzje różnicowania gospodarki leśnej, zgodnie z koncepcją gospodarki wielofunkcyjnej. Leśnictwo wielofunkcyjne nie polega na utrzymywaniu wszędzie i zawsze wielofunkcyjnego lasu.

Obecnie mamy sytuację, kiedy postulaty o zwiększanie dostaw drewna są odrzucone z uwagi na ochronę zasobów lub na „stan lasów” lub „potrzeby hodowlane”, wnioski zaś o zwiększenie obszarów chronionych są odrzucone z argumentacją o potrzebie produkcji drewna. Tak interpretowane leśnictwo wielofunkcyjne stworzyło sytuację obłądzonej twierdzy: wszyscy są przeciw. Na to nałożyła się opinia o „zielonym imperium”, o „monopolistycznych praktykach”, o „państwie w państwie”, „uwłaszczeniu lasów przez leśników” itp. Do niewielu interlokutorów dociera wiedza o tym, że lasy i gospodarka leśna warunkują istnienie i służą licznym dziedzinom i branżom produkcji materialnej: wielu przemysłom przetwarzającym drewno, użytkującym papier i jego wyroby, w tym oświacie, edukacji, kulturze, sztuce, wspomagają rolnictwo, rozwój regionalny i terenów wiejskich, turystykę i rekreację, gospodarkę komunalną, ochronę zdrowia, budownictwo, energetykę. Wielowartościowy majątek, usługi środowiskowe i dobra niematerialne tkwiące w lasach są wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarządzanie nimi i ich dystrybucja nie powinny zależeć od polityki jednego resortu i politycznie ukierunkowanych, powyborczych preferencji.

Poznać prawo po efektach

Wszystkie proekologiczne regulacje i działania czynione przez Lasy Państwowe w ostatnich latach przeszły w gruncie rzeczy bez echa. Nie uchroniły gospodarki leśnej przed utratą „suwerenności” na ok. 40% powierzchni lasów, które znalazły się pod specjalnym nadzorem nowych administratorów Natury 2000. Nie znaleziono społecznego poparcia dla koncepcji tzw. proekologicznego leśnictwa, w momencie kiedy zaistniały konflikty nad Rospudą, w Be-

skidach, w Białowieży. Jakie efekty w obszarze konfliktów „leśnicy – ochroniarze” i „leśnicy – drzewiarze” przyniosło ustawowe zrównanie ważności wszystkich funkcji lasu, jak również wszystkie ekologiczne „ukłony”, np. zarządzenie dyrektora generalnego nr 11 i 11a? Wielkoobszarowa ochrona przyrody nie zaistniała jako idea wywodząca się z reformowanej gospodarki leśnej i trudno wskazać jej praktyczne implikacje. Uzasadnienie takiej formy ochrony nie znalazło zrozumienia w kręgach przyrodników, a gospodarka leśna nie przeciwstawiła się temu z własną, skuteczną strategią. Obowiązujące regulacje nie osłaniają przed zakusami prywatyzacji czy korzystania z kasy PGL LP (patrz: nowelizacja ustawy, która zabiera miliardy zł do budżetu państwa i jest to wynik nieuregulowanych relacji właściciela z zarządcą, tzn. Skarbu Państwa z PGL LP...). Trudno utrzymywać, że mamy znakomite prawo, skoro jest tak mało skuteczne.

Ustanowić proporcje

Zasoby leśne w Polsce wymagają narodowej zgody na sposób zarządzania nimi, a PGL Lasy Państwowe potrzebuje narodowej aprobaty dla długookresowej strategii rozwoju. Dlatego potrzebny jest Narodowy Program Leśny. Jego istotą będzie wizja gospodarki leśnej w Polsce w perspektywie do 2080 r.,

która ustanowi proporcje między leśnictwem a innymi sektorami gospodarki narodowej, społeczeństwem i strukturami państwa. Która lasom nada charakter apolityczny, a w strukturach władzy państwowej wyznaczy im rangę stosowną do zarządzanego majątku. Która w rachunkach narodowych odzyska tracone na rzecz innych użytkowników wartości zewnętrzne, a w społecznych systemach wartości wskaże cenę za ochronę warunków życia materialnego i duchowego. Wizja, która z jedności funkcji lasu wyprowadzi konieczność zachowania jedności zarządzania lasami zarówno gospodarczymi, jak i chronionymi. Chodzi o wizję zaakceptowaną przez społeczeństwo i przyjętą przez wszystkie siły polityczne. Wymaga to regulacji politycznych na szczeblu organów ustawodawczych, regulacji, które obowiązywałyby wszystkie rządy i opcje polityczne aktualne i przyszłe. Regulacji istotnie angażujących zarówno w fazie tworzenia, jak i realizacji oraz kontroli przedstawicieli narodu.



Kazimierz Rykowski